

## DUCH i KIERUNEK ROZWOJU PRACY HARCERSKIEJ POD OKIEM PRUSKIEGO ŻANDARMA.

MIMO oficjalnego zawieszenia pracy harcerskiej pracowało kilka zastępów "Piasta" i drużyny samodzielne w zupełnej konspiracji, zachowując wszelkie środki ostrożności. Drużyny, tworzące "Zorzę" pozamieniały się w towarzystwa sportowe i pod przykrywką klubu "Wisła", "Czarni" starano się podtrzymać pracę harcerską. Taki stan trwał pół roku do października, Uroczysty obchód trzeciej rocznicy istnienia hufca "Piast" skłonił komendę skautową do podjęcia swej pracy i zaopiekowania się istniejącymi zastępami, tembardziej, że od czasu zawieszenia pracy skautowej coraz częściej podnoszono publicznie skargi na samowolę i rozwiązłość młodzieży.

Wielkie szczyby w drużynach wynikłe z półrocznego zawieszenia roboty trzeba było naprawić. Praca ta wymagała wiele starań i zabiegów zanim cel swój osiągnęła. Nowo rozpoczęta w drużynach podjęta została pod hasłem "dla bezdomnych". To hasło skautowe miało nas znowu zjednoczyć, miało nam wskazać wzniosły cel naszych dążeń. Postępując w myśl tego hasła opodatkował się dobrowolnie każdy członek drużyn na rzecz bezdomnych i dotkniętych burzą wojenną rodaków z Królestwa. W krótkim stosunkowo czasie zebrano znaczniejszą kwotę, którą przekazano Radzie Narodowej. Podkreślić tu także należy wydatną pomoc skautów poznańskich przy urządzeniu 1. dnia wstrzeźliwości i ofiary na bezdomnych. Zorganizowane oddziały skautów-kolarzy objeżdżały wsie i miasteczka okoliczne, sprzedając "Jednodniówkę. Oprócz

tego wydane zostały nakładem poznańskich drużyn skautowych kolorowe pocztówki skautowe na bezdomnych. Z sprzedaży pocztówek tych wpłynęła w ciągu paru dni suma 5000 marek, którą przekazano Komitetowi niesienia pomocy.

Pod koniec roku 1915, stanęli skauci poznańscy nad grobem szczerego swego przyjaciela i opiekuna.

Dnia 19 listopada 1915 roku zakończył życie

ś. p.

### **Dr. Ksawery Zakrzewski.**

Zmarły otaczał młodą organizację skautową od samego początku troskliwą opieką i niejedną grom, który miał w nią uderzyć, zdołał powstrzymać. Dla braku czasu jak i dla innych względów nie zajmował ś. p. Zmarły żadnego stanowiska w skautingu poznańskim, natomiast wspierał życzliwą radą komendę skautową, jak nikt inny ze starszych. By rozszerzyć ideę skautową wśród naszego społeczeństwa wygłaszał ś. p. Zmarły wykłady, które budziły wielkie zainteresowanie. Za tak szczerze i serdeczne zaopiekowanie się ruchem harcerskim, my młodzież polska b. zaboru pruskiego nie zapominamy, iż żył wśród nas skaut dojrzały, obywatel, rycerz-Polak, którego posiew myśli bujne wydał żniwo!

W pogrzebie (21.11), który się zamienił w wielką manifestację narodową Poznania, brała udział z wieńcami cała młodzież żeńska i męska harcerstwa poznańskiego w liczbie około 600.

Śmierć i pogrzeb ś.p. dr. Zakrzewskiego stały się czynnikiem łączącym poszczególne drużyny skautowe w luźny związek; ustalono w grudniu 1915. wytyczne współpracy dla 11 miejscowych drużyn męskich.

Z wiosną 1916 roku wydzierżawiono na starej strzelnicy Bractwa Strzeleckiego kawał ziemi, celem założenia ogrodu warzywnego. Teren ten rozparcelowano

między skautów, aby dać im sposobność do zapoznania się praktycznie z uprawą roli i ogrodnictwem.

Celem nadania harcerstwu poznańskiemu jednolitego kierunku rozwoju stwarzają drużyny samodzielnie dotąd pracujące na zebraniu drużynowych w dniu 2. kwietnia 1916 r. wspólną komendę p. n. "Miejscowa Komenda Skautowa". Do wspólnego porozumienia przystępuje osiem z jedenastu istniejących drużyn: Bolesław Chrobry, Kazimierz Wielki, Mieczysław L, Władysław Jagiełło, ks. Józef Poniatowski, Henryk Dąbrowski, Stefan Czarniecki i Jan Sobieski. "Zorza" natomiast prowadzona przez druha A. Wysockiego odstępuje od wspólnego związku, obawiając się utraty samodzielności. Dalszym powodem odstąpienia "Zorzy" i późniejszego tak częstego antagonizmu między drużynami zorganizowanymi a "Zorzą" była różnica poglądów na metodę pracy harcerskiej, przeciwstawienia pracy wychowawczej kierunku militarystycznego, którego zwolennikiem był druha Wysocki. Skład M. K. S. czyli Miejscowej Komendy Skautowej był następujący: przewodniczący (Śniegocki), sekretarz (Węclawski E.), skarbnik (St. Saroszewski), bibliotekarz (Al. Wybieralski), kierownik Grona Technicznego i 2. hufcowy (Ratajczak), kierownik Grona Nauczycielskiego (K. Syller) oraz kooptowany nieco później 1. hufcowy (Bogdan Szeffer), wreszcie weszli w skład M. K. S. zaprzysiężeni w październiku: ks. W. Adamski (kapelan), p. Dr. Meissner (lekarz skautowy) i pan Zeyland (kier. przemysłu skautowego). Stosunek swój do podległych drużyn oparto regulaminowo na przyjętym 8 sierpnia "stosunku M. K. S. do podległych drużyn". Organizacja składała się z dwóch hufców, każdy hufiec z czterech drużyn.

Wkrótce już uwidoczniły się korzyści wspólnej pracy: pogłębienie zasad harcerskich przez wzajemną wymianę zdań i wiadomości. Pracą techniczną kierowało Grono Techniczne, które zorganizowane przez druha Ratajczaka opracowało w krótkim czasie warunki do 50 egzaminów sprawnościowych, przeprowadziło szereg egzaminów na stopień "harcerza" (wywiadowcy) oraz egzaminów sprawnościowych. Ze względu na to, że drużyny składały się przeważnie z młodzieży pozaszkolnej, rzemieślniczej i robotniczej, podjęło

się Grono Nauczycielskie pracy oświatowej w drużynach, organizując kółka naukowe, w których członkowie Grona Nauczycielskiego, rekrutujący się z towarzystw "Iskra" i "Ogniwo" oraz z doproszonych osób z obywatelstwa udzielali lekcji pisowni, gramatyki i historii polskiej. O wydajności pracy Grona Nauczycielskiego świadczy 16 dobrze prosperujących w listopadzie kółek naukowych, w których kształcono 107 skautów. Wzrastająca ustawicznie pod koniec roku 1916 liczba zgłaszających się druhow

powoduje M. K. S. do zaproszenia do współpracy żeńskich sił nauczycielskich z powodu ubytku nauczycieli, powołanych do służby wojskowej.

Badanie lekarskie, któremu poddano w lipcu i sierpniu 1916 r. prawie wszystkich skautów wykazało na ogół dobry stan zdrowia. U niewielu zauważono skutki mieszkań niehigienicznych, zaniedbania fizycznego w okresie dziecięcym (skaza wysiękowa, żoły). Nieodpowiednie ławki szkolne pozostawiły skrzywienia kręgosłupa. Zaobserwowano, że praca zawodowa zniekształcała budowę ciała i wytwarzała skłonność do zachorzeń, n.p. u piekarzy skrzywienie nóg, płaskonóg itd. Stąd też dążeniem skautingu było usunięcie wymienionych niedomagań - tak drogą uświadamiania za pomocą wykładów jak i fizycznego wychowania na zdrowych obywateli,

Na życie religijne zwracano też baczną uwagę, dowodem czego częsty wspólny udział w nabożeństwach i przystępowanie do Sakramentów Św. "Administracja M. K. S." (B. Szeffer, E. Węclawski) załatwiała wszelkie bieżące sprawy i czuwała nad ujednoczeniem gospodarki.

Dotychczasowe kierownictwo pracy harcerskiej spoczywało wyłącznie na barkach młodzieży. M. K. S. wychodząc z założenia, że nie można prowadzić pracy wychowawczej bez współdziałania starszego społeczeństwa zjednała sobie nasamprzód do współpracy ks. W. Adamskiego, p. Dr. Meissnera i p. Zeylanda. Celem zapoznania i zainteresowania społeczeństwa ruchem skautowym wydaje komenda skautowa w listopadzie 1916 r. broszurkę p. t. "Zadania wobec skautostwa naszego" w której domaga się gorąco zaufania i współdziałania

społeczeństwa. Wkrótce potem, bo już z początkiem grudnia przystępuje się do zorganizowania "Komitetu Obywatelskiego", w skład którego wchodzi: pp. mec. Bernard Chrzanowski (przewodniczący), ks. kan. Łukomski (zastępca), Dr. J. Kostrzewski (sekretarz), Cz. Kędziński, poseł Nowicki, Br. Sniegocki, radny m. Krauze, K. Brownsford, ks. W. Adamski, J. Zeyland, Dr. Meissner, Drowa Stasińska, Drowa Żniniewiczówna.

Do czasu wybuchu wojny zasilają ruch skautowy pisma i podręczniki, wydawane przez galicyjską komendę skautową. Zawierucha wojenna przytłumiła te główne centra, ożywiający ruch skautowy całej Polski. Brak wszelkich wskazówek, dotyczących pracy skautowej skłonił M. K. S. do wydawania własnego piśmka "Ruchu Skautowego". Władze niemieckie zezwoliły na wydanie pierwszego numeru, który wyszedł z datą 1.12.16., dalszego natomiast wydawnictwa zabroniła generalna komendantura po porozumieniu się z Ministerstwami Spraw Wewnętrznych i Wojskowych w Berlinie pismem swem z dnia 30. 1. 1917 r.

Z prowincją utrzymywało kontakt biuro informacyjne przy M. K. S. z ś.p. druhami Bogdanem Szefferem na czele. Na zjeździe drużynowych w dniu 3. grudnia 1916 r. zwołanem bez porozumienia się z M. K. S. przez druha Carowa z Inowrocławia przy współudziale kilku pracowników z towarzystw młodzieży polsko-katolickiej i sfer duchownych, celem stworzenia związku całego harcerstwa wielkopolskiego, przechodzi wbrew zamysłom inicjatorów wniosek M. K. S., uznający "Główną Kwaterę Skautową na rzeszę niemiecką" za najwyższą władzę skautową na terenie Rzeszy. Wspólnie

obchodzone uroczystości narodowe, rocznice powstań itd. zacieśniają wśród harcerstwa poznańskiego więzy braterstwa skautowego. Z wspólnych urządzeń wymienić należy; 16.4.16. przyjęcie wspólnej komunji św. wielkanocnej, obchód 3. Maja w Kątnikach przy udziale zaproszonych gości, sprzyjających ruchowi skautowemu. Zlot na Zielone Świątki 1916 roku zgromadził w Wierzenicy osiem drużyn poznańskich, dalej drużyny: z Gniezna, Inowrocławia, Środy, Śremu, Kościana, Czempinia i liczne reprezentacje drużyn z dalszych okolic Księstwa (razem około 400 skautów).

By utrwalić miłe wspomnienia z zlotu wydano "Pamiętnik wycieczki skautów wielkopolskich", jest to pierwsza drukowana garść wrażeń z życia skautostwa pod zaborem pruskim. Podchody "o życie harcerzy miasta Poznania" urządzono we wrześniu na terenie 30 km przy współudziale druhen. Czwartą rocznicę powstania skautingu poznańskiego obchodzono w ramach poszczególnych drużyn w połączeniu z "listopadówką", wspólnie natomiast przystąpili wszyscy skauci 22. października do Komunji św.; po nabożeństwie rozdano odezwę, wydaną z okazji rocznicy przez M. K. S. W zorganizowaniu "dnia wstrzeźliwości" wzięli wybitny udział skauci, stąd też znalazł się w "Jednodniówce" artykuł K. Syllera "Czuwaj harcerzu!". W uroczystym nabożeństwie żałobnym za spokój duszy ś.p. Henryka Sienkiewicza utrzymują skauci porządek jako straż honorowa. Od stycznia 1917r. posiada komenda skautowa własne biuro przy W. Garbarach 53, każda drużyna posiadała wtedy własne mieszkanie, składające się z jednej lub dwóch izb, w których ogniskowało się życie drużyny. Wierni swemu zadaniu budzenia ducha narodowego i potęgowania go wśród szerokich mas, pomagali harcerze chętnie wszystkim towarzystwom i cechom w urządzaniu obchodów narodowych. Niema odtąd żadnej rocznicy, żadnego przeciwdziałania niemieckim zakusom germanizacji społeczeństwa polskiego, w którychby skauci wybitnego (częstokroć poiwodującego) nie brali udziału.

W procesji Bożego Ciała w r. 1917, postępowali skauci w najbliższym otoczeniu Ks. Arcybiskupa. Wtedy to poraz pierwszy rozwinęli swój sztandar z białym orłem na czerwonym polu, a tłum, rozentuzjasmowany widokiem zabronionego przez Prusaków godła narodowego śpiewał w uniesieniu zaintonowany przez skautów hymn narodowy: "Boże coś Polskę!" I płynęła ku niebiosom pokorna prośba kilkunastotysięcznego tłumu o zmiłowanie nad gnębionym ludem, a w serca śpiewających wstąpiła otucha i wiara, że Ojczyznę wolną dać raczy nam Pan. Działo to się pod okiem przepotężnej jeszcze wówczas władzy niemieckiej, gdy samo śpiewanie zabronionych pieśni patriotycznych było powodem do natychmiastowego aresztowania przez

szpiclów niemieckich. Skonfiskowanie sztandaru skautowego przez policję po procesji udaremniono przez ukrycie go w gmachu Banku Przemysłowców przy Starym Rynku.



*Żandarm pruski usiłuje skonfiskować sztandar skautów podczas procesji Bożego Ciała na Starym Rynku w roku 1917.*

15-go października 1917 roku obchodzono w Poznaniu stuletnią rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki uroczystym nabożeństwem w kościele farnym, w którym skauci pełnili służbę honorową i sanitarną. Po nabożeństwie uformowali skauci pochód, który przedarłszy przy narożniku ul. Jezuickiej kordon policjantów potoczył się za sztandarami skautowemi, sokolskimi i cechowemi wśród śpiewu pieśni patriotycznych pod pomnik Mickiewicza, zamieniając się w ogromną manifestację narodową. Wokół pomnika ustawiły się sztandary wśród ustawicznych okrzyków; „Niech żyje wolna Polska !” i śpiewania intonowanych przez skautów pieśni narodowych „Boże coś Polskę”, „Jeszcze Polska nie zginęła”, i „Roty” (poraz pierwszy śpiewano wtedy publicznie w Poznaniu „Rotę” Konopnickiej). Kilku nawet sprytnych skautów, znalazłszy wstęp do dzwonnicy, uderzyło w wszystkie dzwony kościoła św. Marcina, podnosząc tem wielce nastrój. Była to planowa akcja, zmierzająca do zbudzenia rodaków i uświadomienia im czekających nas Polaków zadań wobec ostatnich niepowodzeń Niemców na froncie zachodnim. Mimo, że komenda skautowa przezornie wydała rozkaz, by skauci w pochodzie szli w rozsypce i nie zwracali na siebie uwagi policji, zorientowało się przyzdyum policji nadspodziewanie dobrze w akcji skautów, bo jak pisze radca policji Goehrke:

“Szczególnie wystąpili skauci na obchodzie Sienkiewicza, przy którym utrzymywali porządek, na procesji Bożego Ciała, w której w najbliższym otoczeniu arcybiskupa na Starym Rynku poraz pierwszy zaśpiewali tzw. hymn narodowy i na obchodzie kościuszkowskim, gdzie wystąpili jako dowódcy niedozwolonego publicznego pochodu, jako i w zbiegowiskach, mających miejsce w wieczór 15. października, w których ponownie działali jako dowódcy i sprawcy. Na chorągwi skautów widnieje w czerwonym polu biały orzeł.”

Za urządzenie pochodu kościuszkowskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej naczelnika skautów H. Śniegockiego i tych, którzy w pochodzie nieśli sztandary. W dniu

4 stycznia 1918 r. skazał sąd wojenny za wykroczenie przeciw § 9 b. ustawy o stanie obłączenia z 4.6.1851. w połączeniu

z rozporządzeniem generała komenderującego 5. korpusu z 31.7.1914.:

Śniegockiego na 300 marek kary i zapłatę kosztów procesu oraz czterech chorążych; każdego po 50 marek (w razie niemożności zapłacenia za każde 10 marek jeden dzień więzienia).

1. N, b. zwłoczono długo z zapłatą kary, niechcąc wrogów wzbogacać, a~ zniesiono kary ogólną amnestją z dnia 7, XI. 1918 r.

Odtąd więc rozpoczęły się ponowne konflikty z policją, która zaniepokojona akcją skautów żąda w terminie trzech dni dokładnych informacji o celach skautingu, o stanie organizacji, jakie jednostki podporządkowane są Głównej Kwaterze Skautowej, kto stoi na ich czele i wielu członków liczą, zakończone słowami:

“Zwłoka w doręczeniu mogłaby łatwo nasunąć przypuszczenie, że istnienie, ustrój; usposobienie i cel organizacji mają być ukrywane przed władzą państwową. Te zaś okoliczności musiałyby, na co Panu wyraźnie wskazuję, spowodować zastosowanie § 128 kodeksu karnego.

Goehrke”.

Po zaciągnięciu informacji o stanie skautostwa polskiego zaczęły się konferencje cywilnych i wojskowych władz niemieckich u pana prezydenta v. Eisenhardt-Rothego, w których uczestniczyli ze strony prezydum policji v. d. Knesebeck i radca Goehrke ( ekspert “od skautów”, t.zw. król poznański), ze sztabu generalnej komendy zast. 5. korpusu -szef sztabu Schimmelpfennig, z Komitetu Obywatelskiego w charakterze obrońcy skautów ks. kan. Łukomski.

Ze względu jednak na “nową orientację” w sprawie polskiej odstąpiono narazie od rozwiązania skautingu, obawiając się protestów ze strony społeczeństwa.

“Nie należy wśród wojny prasie polskiej i wrogiej Niemcom prasie zagranicznej dawać powodu do narzekania o wojnie, którą Niemcy prowadzą z polskimi towarzystwami młodzieży” (Goehrke).

Natomiast postanowiono wpływać na młodzież przez zaprzędanych Prusakom “ludzi władających językiem polskim” i umiejących zdobyć sobie

zaufanie młodzieży polskiej. Dzięki więc “nowej orientacji” uniknął skauting poznański rozwiązania przez władze niemieckie w roku 1917. Atoli tymczasowo tylko, bo już kilka miesięcy później w lutym 1918. na nowo narażono się policji pruskiej. Wieść, że państwa centralne, nie dopuściwszy rządu polskiego do rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim, oderwały samowolnie integralną część Polski, Chełmszczyznę, odstępując ją Ukrainie, wywołała słuszne rozgoryczenie w całym społeczeństwie poznańskim.

Towarzystwo sportowe "Unja", składające się z 3. drużyny skautowej im. Mieczysława I, oraz kilkunastu skautów z innych drużyn miejscowych, reagując na tak hańbiące traktowanie narodu polskiego rozlepiają w nocy z dnia 23 na 24 lutego kartki ulotne na domach, kościołach, pomnikach itd. Pod nagłówkiem "Czwarty rozbiór Polski" zanoszą gorący protest przed całym światem cywilizowanym, piętnując brzeski akt pokojowy jako bezprawie, gwałt i zbrodnię i wzywają społeczeństwo do wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji z postępowania rządu niemieckiego, który pokątnymi obietnicami swymi rozniecał rozłam w społeczeństwie polskim, by tem łatwiej przeprowadzić wrogię Polakom zamiary. Tej samej jeszcze nocy względnie następnego dnia aresztowano i stawiono pod sąd wojenny dziesięciu harcerzy członków "Unji" (J. Szymczaka, K. Jeneralczyka, A. Paczkowskiego, St. Twardowskiego, St. Daberta, W. Hejnowicza, K. Schnotale, J. Florczaka, T. Włodarczaka, St. Skorupskiego), siedmiu członków innych drużyn miejscowych (J. Dankowskiego, W. Markiewicza, Br. Drwęskiego, M. Małeckiego, T. Pajzderskiego, L. Jankowskiego, Fr. Nowakowskiego) i jednego członka "Warty" (Cz. Przepisznego). Dnia 27. lutego zapadł wyrok sądu wojennego:

Z powodu przekroczenia § 9. ustawy o stanie oblężenia z dnia 4.6.1851, w połączeniu z rozporządzeniem generała komenderującego 5. korpusu z dnia 23. 2.1917, zostają skazani :

Obwinieni

- a) Szymczak, Harkiewicz, Dabert, Hejnowicz, Dankowski, Jankowski, Małecki, Przepiszny, Pajzderski każdy na dwa miesiące więzienia,
- b) Paczkowski, Jeneralczyk, Lewandowski, Florczak, Drwęski każdy na trzy miesiące więzienia i pokrycie kosztów procesu.

Obwinieni Włodarczak, Schnotale, Skorupski zostają uwolnieni.

Czternastu druhów odsiedziało karę więzienną za służbę Tej, co nie zginęła. Jeden z nich śp. Br. Drwęski, kierownik druż. im. Kazimierza Wielkiego wyczerpany trzymiesięcznym pobytom za kratami więzienia, nie dorósłszy jeszcze fizycznie, by za Ojczyznę znosić słodkie katusze, w kilka tygodni po wypuszczeniu z więzienia zmarł.

**Cześć pamięci męczennika dla Sprawy, cześć skautowi.**

W marcu i kwietniu denuncjowały władze policyjne generalnej komendanturze kierowników pracy harcerskiej, których natychmiast powołano do wojska, Aby dać ogółowi i policji pogląd na pracę skautową, urządzono w pierwszych dniach maja wystawę. Celem wystawy było przekonać policję o n i e w i n n o ś c i pracy skautowej, abstrahując od celów narodowych, by tem uchylić grożące organizacji rozwiązanie. Liczne artykuły, ukazujące się z okazji wystawy w prasie poznańskiej mają zadanie popularyzowanie ruchu skautowego wśród społeczeństwa.

W Zielone Świątki 1918 roku odbył się doroczny zlot drużyn wielkopolskich w Wierzenicy. Wesoło zapowiadał się zlot, gdyż nadchodzące z frontu wieści o

niepowodzeniu oręża niemieckiego, kazały się domyślać rychłego upadku Niemiec, i z tem związanej chwili zrzucenia jarzma. Po tradycyjnej mszy polowej, podczas której hufce harcurskie błagały Opatrzność o przyspieszenie chwili wolności, odwraca się od ołtarza ks. kań. Prądyński i miast oczekiwanego kazania komunikuje zebrany o rozwiązaniu organizacji skautowej w rzeszy niemieckiej przez władze zaborcze. Pamiętna to chwila rozwiązania dla wszystkich skautów !

Chociaż kilku poważnych obywateli, orientujących się w sytuacji radziło komendzie skautowej odstąpić od urządzenia zlotu, to jednak okazało się później, że zwołanie zlotu było bardzo korzystne. Zebrani kierownicy harcurscy z całego zaboru pruskiego mogli, gdy ich doszła wieść o rozwiązaniu w obozie

pomyśleć nad przyszłymi warunkami pracy konspiracyjnej i ustalić jej wytyczne. Cała zaś brać harcurska pokrzepiwszy się wzajemnie rozeszła się, ślubując czuwać na zew Złotego Rogu, rzucając ostatni gromki okrzyk "Czuwaj".

